

Andrzej Cechnicki

Nowe wspólne życie

Przemówienie z okazji VIII Polsko – Niemieckiego dorocznego Sympozjum wszystkich Partnerstw w Bedburg-Hau w dniach 22 – 25.10.1998 r. pt.: „Odpowiedzialność gminy za los osób chorych psychicznie”.

Szanowni Goście, drodzy Partnerzy i Przyjaciele,

Na początku chciałbym powiedzieć jak bardzo się cieszę, że przy okazji VIII dorocznego Sympozjum wszystkich Partnerstw spotykamy się właśnie w Bedburg-Hau. Cieszę się nie tylko dlatego, że organizatorzy wybrali temat naszego Sympozjum, który jest niewątpliwie najważniejszym wyzwaniem dla reformy opieki psychiatrycznej jaka ma zostać przeprowadzona w Polsce do 2005 roku. Sądzę, że ze względu na swoją wagę, temat ten będzie się przewijał przez wszystkie najbliższe lata naszej współpracy. Cieszę się nie tylko dlatego, że możemy poznać niezwykle ciekawy model deinstytucjonalizacji i przekształcania się dużego szpitala psychiatrycznego w Bedburg-Hau w pozaszpitalny model opieki i że uczestniczy w tym doświadczeniu ponownie aż 80 przedstawicieli zarówno władz komunalnych jak i Pomocy Społecznej, ale też oczywiście członkowie Towarzystwa ze wszystkich „starych” i „nowoorganizujących się” Partnerstw, z 27 szpitali i ośrodków psychiatrycznych z całego kraju, wraz z Panem Dyrektorem Instytutu Psychoneurologicznego w Warszawie, który jest głównym koordynatorem opieki psychiatrycznej w Polsce wobec Ministra Zdrowia, prof. Stanisławem Pużyńskim, któremu bardzo dziękuję, że jest dzisiaj z nami. Cieszę się szczególnie dlatego, że spotykamy się w Partnerstwie, które jest przykładem bliskich związków między ludźmi, przyjaźni, wzajemnego fachowego doradztwa i wparcia, stabilności i odpowiedzialności za rozwój współpracy przez całe lata. Kiedy koledzy tworzący nowe Partnerstwa zwracają do mnie z pytaniem: jak robić to Partnerstwo?, odpowiadam: róbcie jak Bedburg-Hau i Rybnik, róbcie to tak odpowiedzialnie, jak oni to robią! Chcę Wam podziękować i powiedzieć: nic nie zmieniajcie!

Przed kilkoma tygodniami w Krakowie w Willi Decjusza odbyło się spotkanie ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec, Panów Kinkela i Geremka z okazji przyznania dorocznej nagrody obu rządów dla osób lub instytucji, które mają szczególny wkład w rozwój więzi, porozumienia, obalania tabu między Polakami i Niemcami. Odznaczony został „Tygodnik Powszechny” Towarzystwo im. Anny Morawskiej z Mecklenburga. To co było wzruszające w tym spotkaniu i napełniające refleksją to fakt, iż odznaczenia zostały nadane za okres przed „obaleniem muru” i że zostały nadane głównie pośmiertnie. Obaj Panowie wyrazili również swoją głęboką troskę czy w następnym pokoleniu znajdą się kontynuatorzy dzieła Mieczysława Pszona, Anny Morawskiej, Władysława Bartoszewskiego, Stanisława Stommy, czyli najbardziej znanych w Polsce osób, które budowały „pomosty pomiędzy historycznymi przepaściami” i jaki wyraz znajdzie ta kontynuacja w czasach tzw. „normalnych”. Myślę, że można pocztą dyplomatyczną donieść, że tacy kontynuatorzy się znaleźli. Mam też nadzieję, że po wyborach, w chwili spokoju oba ministerstwa podpiszą przedłużenie umowy międzyresortowej o dalszej współpracy w zakresie psychiatrii, gdyż my wszyscy, którzy się tutaj spotkaliśmy oczekujemy, że będzie to taka umowa jak nasze partnerskie umowy tzn. na lata i taka, w której nie przewiduje się „przerwania współpracy”.

Część problemu tkwi prawdopodobnie w niedostatecznej wiedzy o działalności naszego Towarzystwa i to zarówno w szerokiej opinii publicznej jak i wśród polityków. Z drugiej jednak strony został na tamtym krakowskim spotkaniu poruszony problem dla naszego Towarzystwa olbrzymiej wagi- mianowicie problem ciągłości, kontynuacji związków zbudowanych w czasach „nienormalnych”- gdy droga do siebie, zbliżanie i poznawanie się poruszało bardzo silnie uczucia uczestników tzw. „podróży studyjnych do Polski”. Tak budujące się więzi były oparte na silnej motywacji własnej i niezapomnianym doświadczeniu spotkania- jak chociażby nocowanie nie tylko w prywatnych domach kolegów- psychiatrów, ale też byłych więźniów obozów w Oświęcimiu. Nasze zaciekawienie sobą, przekonanie, że nie możemy się pogodzić z „nienormalnością” tamtej sytuacji z *okresu izolacji* było większe niż oddzielający nas „mur”. Tych uczuć i tego przeżycia nie możemy przekazać naszym następcom. A zatem, jeżeli historia pomogła nam w przełamywaniu izolacji, to postawiła równocześnie pytanie, czy *ciągłość, stabilność i trwałość naszych partnerstw* w tzw. „normalności” nie będzie związana z jeszcze większą może *odwagą i wyobraźnią* dzisiejszych partnerów niż w czasach izolacji. Fakt, iż gościmy dzisiaj holenderskich psychiatrów, którzy jak powiedzieli chcą podejrzeć „jak my to robimy, że te partnerstwa działają” i że w przyszłym roku na Światowym Zjeździe Psychiatrów w Hamburgu będziemy w imieniu PNTZP mówili o „Polsko – Niemieckich Partnerstwach jako o przykładzie współpracy dla Europy” uważam za jedno z najważniejszych wydarzeń mijającego wieku między naszymi krajami.